

Jan Turzyniecki „Mogiłka”

Jan Turzyniecki urodził się 17 lutego 1919 r. we wsi Karczówka, pow. Tomaszów Lubelski, jako syn Antoniego i Justyny z domu Bakalewicz. Pochodził z rodziny bezrolnej, jego rodzina często przenosiła się po terenie pow. tomaszowskiego w poszukiwaniu pracy. Jego ojciec pracował jako robotnik rolny. W okresie międzywojennym Turzyniecki ukończył pięć klas szkoły powszechnej, dalsze nauki pobierał w zakładzie kowalskim i ślusarskim. Do wybuchu wojny w 1939 r. pracował w Zakładach Przemysłowych w Tarnowie. Wykonywał prace hydrauliczne, ślusarskie i spawalnicze.

W podobnym charakterze pracował do wiosny 1941 r. w Tomaszowie Lubelskim. W tym czasie został aresztowany przez niemiecką żandarmerię pod zarzutem dorobienia kluczy do sklepu niemieckiego, do którego wdarli się członkowie miejscowej siatki Batalionów Chłopskich (BCh). Osadzono go w areszcie w Tomaszowie Lubelskim, gdzie przebywał do grudnia 1941 r., kiedy udało mu się stamtąd zbiec wraz z n/n żołnierzem BCh. Po tym wydarzeniu, ścigany przez Niemców, nawiązał kontakt z twórcą powiatowych struktur BCh Franciszkiem Bartłomowiczem „Brzękiem”. Potem, po bliżej nieznanym czasie, opuścił szeregi BCh. Wiadomym jest, że jeszcze w 1942 r. został zaprzysiężony jako żołnierz AK. W pierwszych miesiącach 1943 r. nawiązał kontakt z „Grupą Bojową z Lasu Dąbrowa” działającą w okolicach Tomaszowa Lubelskiego, która w lutym 1943 r. samorzutnie zawiązała się na skutek niemieckich pacyfikacji. Jej dowódcą był Jerzy Zagajski „Lopek”. Już w kwietniu 1943 r. wraz z tą kilkunastoosobową grupą zbrojną dołączył w Puszczy Solskiej do oddziału partyzanckiego AK dowodzonego przez ppor. Mariana Wardę „Polakowskiego”. Od maja 1943 r. oddział stacjonował w obozie leśnym Komendanta Obwodu AK Tomaszów Lubelski kpt. Wilhelma Szczepankiewicza „Drugaka”, stanowiąc ochronę sztabu. Jego liczebność zmieniała się w zależności od warunków w terenie, a przede wszystkim aktywności sił okupanta niemieckiego. Na początku czerwca 1943 r. było to ponad czterdziestu świetnie uzbrojonych i wyszkolonych partyzantów. W pierwszych miesiącach działalności oddział skoncentrował się na likwidacji agentów, którzy zagrażali pracy konspiracyjnej na terenie jego operowania. 12 czerwca 1943 r. w Suścu Turzyniecki samodzielnie wykonał wyrok śmierci na wójcie gm. Majdan Sopocki Ukraińcu Włodzimierzu Dołyńce. Wobec kilku wcześniejszych nieudanych prób zamachu, dowiedziawszy się, że wójt przejeżdża przez osadę dorożką, mimo tego, że niedaleko kwaterowali ostlegioniści (ochotnicze zbrojne formacje kolaboracyjne złożone z żołnierzy narodów nierosyjskich Związku Socjalistycznych Republik Sowieckich [ZSRS]) oddał kilka strzałów i bezpiecznie zbiegł z miejsca akcji. Z kolei 18 czerwca 1943 r. wraz z dwoma innymi partyzantami brał udział w brawurowej akcji na Arbeitsamt w Tomaszowie Lubelskim, podczas której zabrano pieczętki i druki urzędowe, a dokumenty, dotyczące przede wszystkim młodych mieszkańców 12 gmin, których władze okupacyjne planowały wywieźć na przymusowe roboty do Niemiec, spalono. Jeszcze w 1943 r. Turzyniecki przeszedł do 3. kompanii leśnej Obwodu AK Tomaszów Lubelski pod dowództwem ppor. Witolda Kopcia „Ligoty” (Kompania Leśna „Ligoty”), wchodzącej w skład Oddziałów Dywersji Bojowej dowodzonych przez ppor. Zenona Jachymka „Wiktora”. 3. kompania miała grupować oddziały leśne operujące w Puszczy Solskiej. Jako zwarta jednostka występowała na przełomie marca i kwietnia 1944 r. Do tego czasu działała

w grupach pod różnym dowództwem. Liczyła około 100–110 bardzo dobrze uzbrojonych żołnierzy. Wiosną 1944 r. oddział, w którym służył Turzyniecki, dowodzony m.in. przez ppor. Witolda Kopcia „Ligotę”, wchodził w skład „Odcinka Wschodniego Obrony Przeciwukraińskiej” dowodzonego również przez ppor. Jachymka. Oddział ten brał udział w walkach z oddziałami Ukraińskiej Powstańczej Armii (UPA) na terenie pow. tomaszowskiego. Dowództwo AK uznało m.in. ukraińską wioskę Sahryń za bazę wypadową UPA przeciwko wioskom polskim i postanowiło ją zniszczyć. Walki rozgorzały 10 marca 1944 r., w ich trakcie Turzyniecki wyróżnił się szczególną odwagą w czasie szturm na posterunek Ukraińskiej Policji Pomocniczej. Zostało to docenione i został odznaczony Krzyżem Walecznych. Niestety po zdobyciu wioski – prawdopodobnie wbrew wcześniejszym rozkazom dowodzącego akcją – doszło do masakry ukraińskiej ludności cywilnej. W walkach z UPA oddział Turzynieckiego poniósł ciężkie straty, w Wielką Środę i Wielką Niedzielę (5 i 9 kwietnia 1944 r.) w rejonie Steniatyna i Posadowa stracił kilkunastu zabitych. W tym czasie Turzyniecki służył w zwiadzie konnym dowodzonym przez por. Adama Gołębskiego „Sana”.

Latem 1944 r. Turzyniecki brał udział w walkach z Niemcami w akcji „Burza”. Po wkroczeniu Armii Czerwonej (ACz) rozwiązał podległy sobie kilkunastoosobowy pododdział AK i wrócił do Tomaszowa Lubelskiego. W sierpniu 1944 r. zgłosił się na ochotnika do organizowanego przez komunistów wojska, służył w 4. Batalionie Drogowym w Zamościu, a potem w Lublinie. Zdezerterował z jednostki w kwietniu 1945 r. w czasie postoju w Piastowie koło Warszawy. Powodem były kłopoty zdrowotne. Szybko został zmuszony do ponownego ukrywania się. Powrócił w szeregi oddziału zbrojnego dowodzonego przez por. Zenona Jachymka „Wiktora”. W sierpniu 1945 r. po raz pierwszy skorzystał z amnestii, w trakcie której ujawnił fakt dezercji z „ludowego” Wojska Polskiego. Początkowo zamieszkał w Tomaszowie Lubelskim, gdzie podjął pracę. Z powodu prześladowania go przez miejscowego funkcjonariusza Milicji Obywatelskiej (MO) ponownie zaczął się ukrywać. W marcu lub kwietniu 1946 r. wyjechał na Pomorze i osiadł w Sopocie, gdzie początkowo podjął pracę jako ślusarz. Na Pomorzu przebywała już liczna grupa byłych konspiratorów z terenów pow. tomaszowskiego, między innymi jego były dowódca por. Jachymek „Wiktor”, który zaproponował mu wstąpienie do jego grupy partyzanckiej, której celem miało być zdobycie broni i środków finansowych potrzebnych do ucieczki z Polski. Nie widzieli dla siebie szans na normalne życie w ówczesnej Polsce. Grupa miała przedzierać się przez Czechosłowację do amerykańskiej strefy okupacyjnej Niemiec. Z byłych żołnierzy por. „Wiktora” utworzono kilkusobowy oddział zbrojny, który po uprzednim zaopatrzeniu się w broń miał przeprowadzać akcje ekspropriacyjne. W okresie od września 1946 do kwietnia 1947 r. członkowie grupy przeprowadzili kilka takich akcji na terenie Gdańska, Sopotu i Poznania.

Wiosną 1947 r. wśród konspiratorów rozpoczęły się aresztowania. Turzyniecki, obawiając się uwięzienia, opuścił Pomorze. Wrócił do Tomaszowa Lubelskiego i ujawnił się na podstawie ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 r.. Nastąpiło to 14 kwietnia 1947 r. w miejscowym Powiatowym Urzędzie Bezpieczeństwa Publicznego (PUBP). W oświadczeniu przyznał się do tego, że był dezerterskim z WP oraz do tego, że był członkiem AK, gdzie sprawował funkcję drużynowego. Jako miejsce swojego zamieszkania podał Sopot. Zataił jednak swoją wcześniejszą działalność na Pomorzu. Śledztwo w sprawie tej działalności prowadziła Wojskowa Prokuratura Rejonowa (WPR) w Gdańsku, która 22 maja 1948 r. rozesłała za Turzynieckim list gończy. W tym czasie znaczna część osób, z którymi działał na Pomorzu, została aresztowana. Wobec jedenastu z nich zapadł wyrok Wojskowy Sąd Rejonowy (WSR) w Gdańsku. Rozprawa odbyła się 14 sierpnia 1948 r. na sesji wyjazdowej w Sopocie, a w jej trakcie zapadły dwa wyroki śmierci i jeden dożywotniego więzienia.

Dokumentacja wytworzona przez Urząd Bezpieczeństwa (UB) wskazuje na to, że w dniu ujawnienia funkcjonariusz PUBP w Tomaszowie Lubelskim zwerbował Turzynieckiego do współpracy pod ps. operacyjnym „Wrzos 2”. W jego teczce personalnej znajduje się jedno doniesienie, ale podpisane ps. „Wrzos”, a pochodzące z 7 lipca 1947 r., wskazujące, kto w czasie wojny donosił na ukrywających się partyzantów. W swoich zeznaniach później Turzyniecki przyznawał się do podpisania zobowiązania do współpracy, ale utrzymywał, że do niej nie doszło. Przytaczał takie wydarzenie, że kiedy oczekiwał w ukryciu na spotkanie z funkcjonariuszem UB na cmentarzu w Tomaszowie Lubelskim, przyszło tam dwóch mężczyzn, usłyszał ich rozmowę, z której wynikało, że mają zamiar go zabić. Uciekł stamtąd i więcej na żadne spotkanie się nie zgłosił.

W tym czasie pracował dorywczo, zajmując się naprawianiem studni u rolników z terenu gm. Łaszczów, we wschodniej części pow. Tomaszów Lubelski. Po raz pierwszy nawiązał kontakt z oddziałem Jana Leonowicza „Burty” w czerwcu 1947 r. Jednak dowódca oddziału zagroził mu wykonaniem wyroku śmierci za to, że zbyt interesuje się oddziałem i donosi o tym UB. Kolejny raz spotkali się po dwóch tygodniach, Turzyniecki zgłosił akces do jego oddziału, ale Leonowicz żądał od niego uwiarygodnienia się przez przeprowadzenie likwidacji komendanta posterunku MO. Tym razem Turzyniecki odmówił. Gdy po raz kolejny spotkali się w sierpniu 1947 r., Turzyniecki wziął udział w dokonaniu zaboru pieniędzy przewożonych samochodem na trasie Tyszowce–Komańców. Mimo tego nie został przyjęty do oddziału, gdyż dowódca nadal mu nie ufał i chciał go dokładnie sprawdzić. Prawdopodobnie w tym czasie Turzyniecki zerwał jakąkolwiek łączność z UB. Przez następne miesiące pracował i mieszkał u gospodarzy na terenie gm. Łaszczów. Na początku 1948 r. zaczął się ukrywać przed poszukującym go UB, szukając kontaktu z oddziałem „Burty”. Ostatecznie dołączył do niego pod koniec marca 1948 r. Należy wątpić w to, że ujawnił przed „Burta” fakt podjęcia współpracy z UB.

Chor. Jan Leonowicz „Burta” był członkiem konspiracji od 1939 r., w czasie okupacji niemieckiej był żołnierzem oddziałów: ppor. rez. Witolda Kopcia „Ligoty”, sierż. rez. Wacława Kaszuckiego „Groma”, „Bączka” i por. Zenona Jachymka „Wiktora”. Po wkroczeniu Sowietów sprawował funkcję oficera broni w komendzie Obwodu Tomaszów Lubelski Inspektoratu Zamość Armii Krajowej (AK) – Delegatury Sił Zbrojnych (DSZ) – „Wolność i Niezawisłość” (WiN). Od wiosny 1945 r. był też dowódcą grupy lotnej liczącej ok. 20–30 partyzantów, operującej w północnej części pow. tomaszowskiego. W wyniku amnestii sierpniowej 1945 r. i lutowej 1947 r. większość oddziału skorzystała z możliwości ujawnienia. On w najmniejszym stopniu nie miał zaufania do komunistów, a kolejne amnestie uważał za podstęp. Dlatego konsekwentnie trwał w konspiracji, odbudowując kolejno grupy zbrojne. W latach 1947–1951 jego oddział działał w strukturach Samodzielnego Obwodu Tomaszów Lubelski WiN. Od lata 1947 do 1949, grupa liczyła zazwyczaj od trzech do siedmiu partyzantów, by w końcu 1950 r. osiągnąć stan około 30–40 żołnierzy. We wspomnianym okresie komendantem obwodu był por. Stefan Kobos „Wrzos”, który nie podporządkował się strukturom tzw. Drugiego Inspektoratu Zamość, dowodzonego przez kpt. Mariana Pilarskiego „Jara”. Uważał on Inspektorat Zamość za strukturę zbyt rozbudowaną, w której nie przestrzegano zasad ścisłej konspiracji.

Oddział Leonowicza „Burty” w powyższym okresie dzielił się na cztery plutony, którymi dowodzili: Stanisław Samiec „Pasek”, Jan Turzyniecki „Mogiłka”, Bolesław Ożóg „Jaskółka” i plutonem rezerwowym pod kryptonimem „Przedszkole” Antoni Maryńczak „Domur”, „Antoniczek”. Podział na plutony przetrwał do śmierci Leonowicza „Burty”. Dowodzący drugim plutonem Turzyniecki pełnił równocześnie funkcję zastępcy dowódcy oddziału. W czasie, kiedy oddziałem dowodził Leonowicz „Burta” podlegli mu partyzanci przeprowa-



Jan Turzyniecki „Mogilka”

dzili liczne akcje dywersyjno-sabotażowe, likwidacyjne i ekspropriacyjne. Wielokrotnie starli się również z grupami operacyjnymi UB – Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego (KBW) – MO, w zdecydowanej większości wychodząc z nich cało. Z jednoczesną rozbudową oddziału „Burta” poszerzał również siatkę terenową. Według danych UB liczyła ona ok. 200 współpracowników, a siecią informatorów i „meliniarzy” objętych zostało pięć pow.: Biłgoraj, Hrubieszów, Lubaczów, Tomaszów Lubelski i Zamość. Dowódca oddziału zginął 9 lutego 1951 r. we wsi Nowiny, pow. Tomaszów Lubelski. UB udało się zdobyć informacje, że jedna z jego kwater znajduje się w mieszkaniu miejscowej nauczycielki Władysławy Płoszajówny. Wystawiono tam kilkudniową zasadzkę grupy operacyjnej UB dowodzonej przez sierż. Ryszarda Trąbkę. Kiedy Leonowicz dotarł na kwaterę, doszło do strzelaniny, w wyniku której poległ.

W okresie, kiedy oddziałem dowodził Leonowicz „Burta” Turzyniecki prowadził kronikę, w której zapisywał najważniejsze wydarzenia z życia oddziału. Obejmuje ona okres od połowy czerwca 1947 do maja 1951 r. Co prawda w kronice ze zrozumiałych względów brakuje dat, nazw miejscowości, nazwisk pomocników i innych szczegółów, ale jest to bardzo cenny materiał dokumentujący taktykę działania oddziału, motywacje partyzantów i relacje z miejscową ludnością.

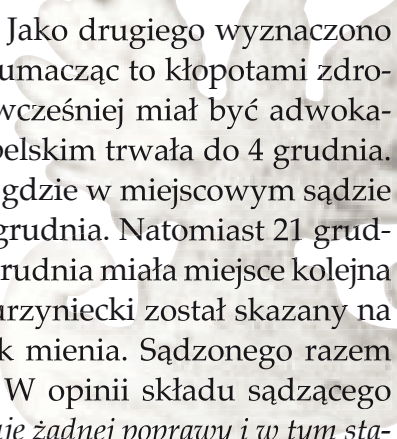
Po śmierci Leonowicza Turzyniecki został wezwany na spotkanie z por. „Wrzosem”, który polecił mu objęcie dowództwa po poprzedniku, na co się on nie zgodził. W dalszym ciągu dowodził kilkusobowym pododdziałem zbrojnym, funkcję jego zastępcy pełnił „Pasek”. Był to już oddział samodzielny i nie uznawał zwierzchności Komendanta Obwodu a „Wrzosa”. Liczył około dziesięciu ludzi zgrupowanych w trzech patrolach składających się z trzech – czterech partyzantów, dowodzili nimi dowódca, jego zastępca oraz „Jaskółka”. Oddział poniósł bardzo ciężkie straty 30 września 1952 r. we wsi Przewodów, gm. Dołhobyczów, pow. Hrubieszów, kiedy wskutek gry operacyjnej PUBP Tomaszów Lubelski, przy pomocy informatora o ps. operacyjnym „Jaszczurka” w zasadzkę wpadło trzech partyzantów. Zginął Ożóg „Jaskółka”, a ciężko rannych „Paska” (zmarł w więzieniu) i Stanisława Bednarczyka schwytano. Po tych stratach Turzyniecki zaprzestał działalności zbrojnej, zerwał kontakt z siatką współpracowników i przeniósł się na teren gm. Tyszowce, Komarów i Tarnawatka, gdzie ukrywał się samotnie.

W maju 1953 r. Turzyniecki nawiązał kontakt ze Stanisławem Rogowskim, pochodzącym ze wsi Wożuczyn, pow. Tomaszów Lubelski. Był on od Turzynieckiego młodszy o 10 lat, a znali się od 1945 r. Po raz pierwszy Rogowski został zatrzymany jako siedemnastolatek za nielegalne posiadanie broni w maju 1946 r. i skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy w Lublinie na karę 3 lat więzienia. Po dziewięciomiesięcznym pobycie w więzieniu zwolniono go na podstawie amnestii z 22 lutego 1947 r. Latem 1950 r. dokonał włamania do lokalu Służby Polsce, skąd zabrał maszynę do pisania. Został za to skazany przez Sąd Grodzki w Tomaszowie Lubelskim na rok więzienia. Za dwukrotną próbę ucieczki skazano go dodatkowo na pół roku więzienia. Po odbyciu kary pracował w kopalni węgla, ale po dokonaniu kolejnego rabunku w sklepie spółdzielczym w sierpniu 1952 r. został skazany przez Sąd Powiatowy w Chrzanowie na karę 5 lat więzienia. Karę odbywał w Obozie Pracy Więźniów (OPW) w Jawiszowicach, gm. Brzeszcze, pow. Oświęcim. Zbiegł stamtąd 6 maja 1953 r. i dotarł do wsi Michałów, gm. Rachanie, pow. Tomaszów Lubelski, gdzie mieszkał jego brat. Jeszcze w tym samym miesiącu został skontaktowany z Turzynieckim. Podczas wspólnej działalności przeprowadzili dwie akcje ekspropriacyjne na filie Gminnej Spółdzielni „SCh”. Planowali też przeprowadzić akcję na GRN w Rachaniach, pow. Tomaszów Lubelski, zabrać pieniądze z kasy i wysadzić budynek przy pomocy materiałów wybuchowych.

10 października 1953 r. we wsi Siemnice, gm. Rachanie, pow. Tomaszów Lubelski funkcjonariusze PUBP z Tomaszowa Lubelskiego, wspierani przez żołnierzy KBW, przeprowadzili operację, w której wyniku w zabudowaniach podworskich natknęli się na ukrywających się Turzynieckiego i Rogowskiego. Wezwani do poddania się podjęli walkę, podpalili stertę słomy koło obory, aby w zamieszaniu i pod osłoną dymu przerwać pierścień obławy. Podczas wymiany ognia zranili żołnierza KBW. Obaj również zostali ranni i ujęci, a następnie przetransportowani do szpitala w Tomaszowie Lubelskim. Następnie Turzynieckiego osadzono w więzieniu w Chełmie.

Już 12 października 1953 r. prokurator WPR w Lublinie mjr Bogdan Górski wydał postanowienie o tymczasowym aresztowaniu Turzynieckiego. Po jedenastomiesięcznym śledztwie oficer śledczy Wydziału Śledczego WUBP w Lublinie por. Adolf Kotowski sporządził akt oskarżenia przeciwko Turzynieckiemu i Rogowskiemu. WSR w Lublinie 2 grudnia 1954 r. rozpoczął rozprawę sądową na sesji wyjazdowej w Chełmie Lubelskim. Miała ona miejsce w miejscowym sądzie powiatowym. Składowi orzekającemu przewodniczył sędzia kpt. Bolesław Kardasz, a funkcję ławników pełnili st. szer. Waldemar Komor i szer. Józef Pyszny, żołnierze oddelegowani z jednostki wojskowej w Chełmie. W roli oskarżyciela występował prokurator WPR w Lublinie kpt. Edward Liberda. obrońcy zostali wyznaczeni z urzędu. Początkowo oskarżonego Turzynieckiego miał bronić Leon Frankl, ale odmówił,





tłumacząc to koniecznością dojazdów i „wielką stratą czasu”. Jako drugiego wyznaczono Leona Witkowskiego z Zamościa, ale ten również odmówił, tłumacząc to kłopotami zdrowotnymi. Ostatecznie bronił go Stefan Kosiorkiewicz, który wcześniej miał być adwokatem tylko Stanisława Rogowskiego. Rozprawa w Chełmie Lubelskim trwała do 4 grudnia. Obaj oskarżeni zostali przewiezieni do więzienia w Zamościu, gdzie w miejscowym sądzie powiatowym kontynuowano przewód sądowy w dniach 6–8 grudnia. Natomiast 21 grudnia przetransportowano ich do Lublina, gdzie w dniach 21–22 grudnia miała miejsce kolejna sesja. Tu w siedzibie WSR 27 grudnia 1954 r. zapadł wyrok. Turzyniecki został skazany na karę śmierci, utratę praw publicznych na zawsze i przepadek mienia. Sądzonego razem z nim Stanisława Rogowskiego skazano na 15 lat więzienia. W opinii składu sądowniczego o Turzynieckim napisano, że *jest to jednostka aspołeczna i nie rokuje żadnej poprawy i w tym stanie rzeczy Sąd uznał, że skazany Turzyniecki Jan na ulaskawienie nie zasługuje [...]*.

Mimo tej opinii NSW w Warszawie pod przewodnictwem płk. Mieczysława Widaja 11 lipca 1955 r. zasądzoną karę śmierci złagodził do kary dożywotniego więzienia, z utratą praw publicznych na 5 lat i przepadkiem całości mienia rzecz Skarbu Państwa. Z kolei 28 sierpnia 1956 r. Sąd Wojskowy w Lublinie złagodził karę łączną do 12 lat więzienia, utraty praw publicznych do dwóch lat i sześciu miesięcy oraz darował karę przepadku mienia w niewykonanej części. W czasie pobytu w OPW w Potulicach w liście z 1 lipca 1962 r. Turzyniecki pisał do swojego brata: *A dodaję do tego, że mogłem nie być tym przestępcą, gdyby mnie nie wypędzili z domu ci funkcjonariusze UB w sposób prowokacji, a również odebrali zdrowie w roku [19]45, gdy wówczas żadnego przestępstwa nie popełniłem, a byłem ujawnionym akowcem. To jest taka sprawiedliwość.[...]*.

Ostatecznie 18 czerwca 1964 r. SW w Bydgoszczy postanowił zwolnić go warunkowo z odbycia pozostałej części kary, której koniec wypadał na 10 października 1965 r. Został zwolniony z OPW w Potulicach 22 czerwca 1964 r. Podczas odbywania kary przebywał w więzieniach w Chełmie Lubelskim, Krakowie, Strzelcach Opolskich, we Wronkach, Warszawie, Gdańsku i Potulicach. Ze względu na stan zdrowia Turzynieckiego komisja lekarska więzienia w Potulicach już 30 listopada 1962 r. zalecała przedterminowe zwolnienie więźnia. Już na początku odbywania kary cierpiał z powodów zdrowotnych, dały o sobie znać niewyleczone rany. W szpitalu więziennym w Krakowie przeszedł dwie operacje chirurgiczne. Postępująca choroba i zła opieka zdrowotna w czasie odbywania kary powodowały narastanie cierpienia. W pisanych podaniach wielokrotnie skarżył się na zły stan swojego zdrowia, stracił całe uzębienie.

Po wyjściu z więzienia wrócił do Tomaszowa Lubelskiego, próbował wrócić do normalnego życia. Podjął pracę jako hydraulik, niestety tragiczny stan zdrowia nie pozwolił mu na zbyt długie cieszenie się wolnością. Zmarł osiem miesięcy po uwolnieniu, 15 marca 1965 r. Pochowano go na cmentarzu w Tomaszowie Lubelskim.